

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.

mięsięcznie 1 30

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 złr. 80 ct.

do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.

Węgry i Danii 6 50

Francji i Anglii 28 franków

Włoch 25

Belgii i Szwajcarii 18

Turecji i ks. Nad. 18

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drukiem 6 centów.

oprócz opłaty stemplowej 80 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Laidzik Plombier w Paryżu Boulevard du Prince Eugene 60: p. Mazy Oppeke w Wiedniu Wollzeile N. 22. Hassenstrass & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurt nad Menem.

W LISY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Kataster

Wszystko stało we wschodnich obwodach jego państwa na ukończeniu, brakuje bowiem tylko weryfikacji stanu posiadania i rewizji domów, która to czynność właśnie przedsięwzięto. Będzie ona dokonana z końcem grudnia 1866, poczem nastąpić ma: wpisanie klas kultury, liczący dochód, czystego i podatków od jego przypadających.

O tej dla kraju naszego tak ważnej sprawie pisano dotąd bardzo wiele; osobliwie przypominać tu należy działanie i pracę niezmierną posła krajowego, p. Krzeczunowicza, który zajmując się tą rzeczą od lat wielu wytrwale, wszystkich używał sprężyn, ażeby sprowadzić bieg czynności na pole legalne i sprawiedliwe. Oprócz zajęcia się w Wydziale krajowym, podejmował on podróże częste po kraju naszym, niemniej do Krakowa i Wiednia, gdzie nawet przez dłuższy ciąg czasu przemieszkował i zajmował się niustannie wypracowywaniem wniosków, zbieraniem materiałów, rewizją operatów rządowych, i wytykaniem wad i usterek, popelnionych przez organa szacunkowe i katastralne.

Najbliższe z pomiędzy wad spostrzeżonych były:

a) że ceny szacunkowe zboża, siana i drzewa ułożono przesadnie, bez względu na cenę normalną z roku 1824;

b) że nieuwzględniono należycie kosztów kultury;

c) że użyto do przeprowadzenia robót katastralnych ludzi obcych — niekrajowców, którzy nie znają zupełnie stosunków kraju, a nawet języka jego nie rozumieją;

d) że organa te sporządziły operata katastralne na podstawach niewłaściwych, zebranych najczęściej podług własnego widzimisie.

Skutki tak niestosownego przeprowadzenia czynności są nie do obliczenia, bo pomijając koszt ogromny, opłacany za operacje katastralne, pomnąc należy, że dziś już w wielu okolicach wydajność ziemi nie przynosi nawet tyle zysku, aby zeń pokryć można podatek, nałożony podług rezultatów katastru przewidywanego z roku 1824; co dopiero począć przyjdzie, gdy podatek ten będzie 3 do 4 albo nawet 10 razy wyżej obliczony. Wszystko to wytykał wspomniany referent sprawy katastralnej; wydawał nawet własnym nakładem nauki, drukowane dla właścicieli ziemskich, jak się zachować należy przy komisjach katastralnych, a oprócz tego ogłaszało instrukcje stosowne w dziennikach krajowych. W skutek tych zabiegów rozporządził e. k. ministerjum finansów rewizję operatów katastralnych w Galicji, która z uwzględnieniem uwag i wytknięć, poczynionych przez p. Krzeczunowicza, miała być przeprowadzona. Wydana instrukcja w skutek najwyższego rozkazu z dnia 7. lutego 1861 zaleca się poglądem dość jasnym i rozporządzeniami, które mogły być zadowolnić posiadaczy gruntowych, gdyby wykonanie odpowiedziało było zamiarom. Wszakże sprawa nie polepszyła się o wiele, ponieważ połączono wykonanie rozporządzeń danych organom osobom, które pierwotnie operacje katastralne dokonywały, a nie szukając doświadczenia w czynnikach odpowiednich, i nie zważając wiele na protesty pojedynczych obywateli i gmin, przeprowadziły

rewizję powierzchni, na podstawie własnego zapatrywania się. Z tej przyczyny rewizja ta tylko stan djetów polepszyła komisjonującym, ale właścicielom i tak pożądanym skutków w sprawie katastralnej nie przyniosła.

Wina ciężka jakże na posiadaczach ziemskich, którzy bez uwagi na nauki, dawane publicznie, i bez zadania sobie pracy w dobiekaniu znaczenia praw rządowych, są, obojętnie za namową komisarzy albo całkiem zaniedbywali sprawę katastralną. Główni wiejski ograniczyli się jak zwykle na stawianiu się przy terminie i automatycznie podawaniu pióra do podpisu, nie wiedząc po największej części o co rzecz chodzi. Wyłomaczeni zamiarów i powodów komisjonalnych da się ubrać z łatwością w sens pozorony wabiący, który jednostronnie, wyłuszczone, okazuje korzyści, lecz częstokroć sam komisjonujący i tłumaczący swe zapatrywanie się na sprawę, nie umiał lub zaniedbał pojąć, że z drugiej strony grozi kontrybentowi ruina majątkowa.

Gdy naprzykład w okolicach górskich zaproponował komisarz katastralny posiadaczowi lasu — za jeden sag drzewa cenę 10 centów wal. austr., i przedstawił, że przecież za ten sag dostać może 1 lub 2 złr. — to skaptowany właściciel podpisał z uciechą protokół, a zapomniał o tem że mu ta cena przyrachowana zostanie za 1.000 sagów; zapomniał dodać do protokołu, że w ciągu roku sprzedał wszystkiego dziesięć sagów drzewa, a wzięwszy za nie 10 złr. dał rebaoczom gałęzie, wartujące drugie tyle, a nadto utrzymuje gajowego, którego już z własnej kieszeni opłaca; a p. komisarz nie zadał sobie pracy uwiadomić go, że §. X. instrukcji opiewa: „Lasy, które nie przynoszą korzyści, mają być uważane jako grunta alias obszary nieurodzajne, a gdzie tylko pewna część drzewa wyrebanego sprzedana bywa, tam tylko ten rzeczywisty dochód obliczyć i zapisać należy. Osobliwie w Galicji należy ten przepis natychmiast wprowadzić w życie.“

Komisja krajowa, pod przewodnictwem p. Krzeczunowicza, złożona z mężów zanfania, a raczej pan Krzeczunowicz sam, przeprowadził rewizję rządowych operatów katastralnych najstarszannie; udał się osobiście do Wiednia i przedkładał tam ministrowi finansów i organom dotyczącym wadliwości, dostrzeżone w operatach, proponował środki do usunięcia tychże, i uzyskał tyle, że zażądano sprawozdania od dyrekcji finansowej galicyjskiej, a potem nakazano nowe komisje miejscowe. Powtórzyła się atoli w skutek tego powtórna operacja przejazdów komisarzy szacunkowych, inspektorów itd., naliczenie wydatków nowych, a sprawa sama oszacunkowania i klasyfikowania nie polepszyła się wcale.

Gazeta Narodowa czyniła w numerze 113 właścicieli ziemskich uwagami na sprawę, podając środki do zachowania się od szkody dotkliwej; lecz o ile nas wieści dochodzą z prowincji, głos jej był wołaniem daremnym, tak jak i wszystkie poprzednie upomnienia, czynione z stron różnych. Dziwna jakaś i niewytłumaczalna apatia owładła najmocniej tych, którzy najbardziej tą rzeczą powinni się zajmować. Ci, o których majątek i istnienie chodzi, siedzą dziś z rękami założonymi, narzekają na niedolę i codzień zwiększającą się nędzę, na brak grosza do zapłacenia podatku, a nie poruszają się do korzystania z tej chwili króciutkiej, która im pozosta-

ła, spoczywając jakby po pracy sumiennie dokonanej, i oczekując, ażby Wydział krajowy uczynił za wszystkich w ogólności i za każdego z osobna to, o czem im śmiewi podmyśleć się nie chce. 1861

Wiemy, że Wydział krajowy przygotował w tej mierze wnioski odpowiednie do dotychczas nie wąpimy, że sejm krajowy uczyniwszy wszystko, co tylko można, ażeby zapobiecł skutkom, nie może jednak wszelkie zabiegi i prace reprezentacji, jeżeli każdy właściciel z osobna o głównych obowiązkach swoich się nie poinformuje, a nadto jeszcze zaniedbanie tych obowiązków i nieodpowiednim zachowaniem się przy komisjach lokalnych, wszystkie starania i zabiegi organów krajowych w niwec obróci.

## Przegląd polityczny.

Narodni Listy domagają się zmiany statutu krajowego dla Czech, ponieważ jednak taka zmiana dokonana być nie może przez sejm jednyn większością dwóch trzecich części obecnych posłów, obawiają się *Nar. Listy*, że wobec silnego niemieckiego stronnictwa w sejmie praskim, mogłaby reforma statutu niekorzystnie dla kraju wypadnąć. Drugi sposób zmiany byłby drogą okrojowania. W tej mierze *Nar. L.* stanowiąc nie nie mówią. Co do zmiany statutu wyborczego wyrażają *N. Listy* życzenie, aby się do niej sejm bezzwłocznie zebrał, gdyż do zmiany tego statutu tylko absolutnej większości głosów potrzeba.

W Peszcie nie ma jeszcze pewności czy kandydat Schwarz nie utrzyma się. Pomimo silnej ze strony stronnictwa umiarkowanego opozycji, ma młody ten adwokat znaczną liczbę zwolenników. W mowach swych, z jakimi często na zgromadzeniach przedwyborczych występuje, objawia on nadzwyczaj radykalne opinie. W mowie swej ostatniej, mianej d. 17. bm. w zgromadzeniu „Pod Kotwicą“, gdzie się przeszło 800 osób zebrało, nielicząc tłumy zgromadzone na ulicy, które dla spędzenia czasu bawiły się wykrzykiwaniem niezliczonych Elienów, powiódł Schwarz między innymi, na zapytanie jak on na stronnictwo Deaka zapatruje się, co następuje: „Idę z Deakiem, ponieważ on napisał dwa adreasy z r. 1861, które zawierają także życzenia stronnictwa rezolucjonistów, gdyby jednak Deak odstąpił od programu w tych adresach wyrażonego, w takim razie będzie on (Schwarz) należeć do tych, którzy nie życzą sobie pojednania z Austrią. Schwarz porównywał przy tej sposobności Austrię z Kartaginą, przypominając Katona i jego przy każdej sposobności powtarzane zdanie „Carthaginem deledam esse censeo“. W innej mowie wystąpił Schwarz przeciw istniejącemu jeszcze w Węgrzech instytucjom arystokratycznym, przemawiał za jak najswobodniejszym rozwojem przemysłu i handlu, za emancypacją żydów, za podziałem pracy i kapitału, zastrzegając się jednak przytem wszystkim przeciw podsuwaniu mu tendencji socjalistycznych.

W Pradze wybrano dnia 18. bm. na „małej stronie“ posłem kandydata stronnictwa niemieckiego Schuberta. Miał on 235 głosów. Kandydat czeski Dietrich otrzymał tylko głosów 231.

Z Zagrzebia donoszą, że jakkolwiek stronnictwo liberalne fuzyjonistów wobec siłownictwa antifuzyjonistów, wzmocnionego całym zastępem deputowanych z Pogranicza, jest bardzo słabym to jednak pewnym być można, że wszystkie stronnictwa sejmowe, pod jakimkolwiek sztandarem, odrzuca stanowczo i gwałtownie, przedłożony temu sejmowi patent Intego, a to nie tylko dla tego, iż jest okrojowaniem, ale głównie z powodu, że ignoruje zupełnie odwieczną konstytucję krajową, należącej do korony węgierskiej i stawia zasady, których reprezentanci tych krajów, bez skompromitowania przeszłości ojczystej i bez narazania przyszłości teraźniejszej i następnej generacji, nigdy przyznać nie mogą. *Pozor*, który po 10-miesięcznej przerwie teraz zaczął znowu wychodzić pod redakcją p. Suleka, znanego w świecie publicystycznym, przemawia, choć ogólnie za unię, i uderza silnie na biurokrację.

Niemcy. Telegramy z Frankfurtu donoszą, że d. 18. bm. odbyło się tam zapowiedziane posiedzenie bundestagu. Reprezentanci Prus i Austrii złożyli wspólne oświadczenie, że zwolanie stanów holsztyńskich zostało odroczone do czasu, kiedy rządy te uznają zwolanie tych stanów za odpowiednie, i że teraz nie widzą, aby było rzeczą stosowną rozpocząć teraz negocjacje względem wstąpienia Sleszwiku do Związku niemieckiego. Austrija i Prusy żądają dalej odstąpienia wniosku państw średnich wydziałowi holsztyńskiemu. Wniosek dwóch mocarstw został przyjęty większością 8 głosów przeciw 7. Po tem głosowaniu oświadczyli reprezentanci państw średnich, że pod zastrzeżeniem prawa Związku co do kwestii następstwa tronu, zrzekają się dalszego traktowania wniosku swego w bundestagu.

Ziemię Polskie. Z Warszawy piszą do *Bresl. Zyg.*: „Dobrze byłem poinformowany, gdy donosząc wam o zamianowaniu ks. Zwolińskiego następcą ks. Rzewuskiego, dodałem uwagę, że kapituła wybrała nie Zwolińskiego lecz księdza Szezygielskiego. Równie miałem słusność donosząc, że musiały zajść ważne powody, dla których ks. Zwoliński zarządu dzisiaj jeszcze nie objął. Księdza Zwolińskiego musieli zawiadomienie urzędowe niemato zadziwić, i cała ta sprawa jest wielce zagadkową i zawiła tem bardziej, że według przepisów kanonicznych za życia biskupa (ks. Feliński żyje) kapituła nie ma prawa obierać administratora dycezyi. Dla wyjaśnienia zagadki podam tu niektóre ciekawe szczegóły, charakteryzujące postępowanie rządu moskiewskiego. Gdy ks. biskupa Felińskiego deportowano, oddał on stosownie do porządku hierarchicznego kierunek dycezyi w ręce ks. Rzewuskiego, a ewentualnie w ręce ks. Szezygielskiego a na każdy dalszy wypadek w ręce ks. Domagalskiego, zdając na tych trzech zarazem zastępstwo swoje. Po wywiezieniu ks. Rzewuskiego zawiadomiła więc jedynie kapituła władzę rządową, że ks. Szezygielski obejmie z kolei zarząd dycezyi, stosownie do dawniejszego postanowienia arcybiskupiego. Książ Czerkaski zawiadomił jednak kapitułę, że nie potwierdzi nikogo, prócz Zwolińskiego. W skutek tego zdał ks. Szezygielski i ks. Domagalski prawo do administracji im przysługujące księdzu Zwolińskiemu, a książ Czerkaski kazał fałszywie donieść

## CHOLERA

i wskazówki zachowania się w czasie jej istnienia.

Gdy cholera, ten gość azjatycki blisko od roku znowu niektóre kraje Europy nawiedza, sięgając w okolice postrach i przejmując ludność tworzącą, a mając na uwadze, że umieszczenie w publicznych i asopismach pouczeń względem chronienia się od cholery, lub ratowania się w czasie napadów najlepszym jest środkiem, jeżeli nie do całkowitego usunięcia, to przynajmniej do znacznego zmniejszenia owego postrachu, — sądzę, że nie będzie od rzeczy, poruszyć ten przedmiot także w tem czasopiśmie, i obznajomić jego czytelników w krótkości z tem, co uważam za potrzebne. W tym celu skreślię najprzód obraz cholery, a następnie przejdę do sposobu leczenia takowej; ograniczę się zaś tak w jednym względzie jak i w drugim na wypowiedzeniu tego tylko, co jest niezbędnem, a to dla tego, ponieważ treściwe przedstawienie czyni rzecz jaśniejszą i lepiej utwierdza w pamięci.

Jak każda inna choroba, podobnie też i cholera ma pewne fazy swego rozwoju czyli okresy, które przechodzić zwykła. Takich faz czyli okresów można w cholery rozróżnić trzy, a mianowicie:

- 1) choleryczną biegunkę;
- 2) cholery wybitną i
- 3) cholery martwiczą.

Choleryczną biegunkę, którą silnie i często charakteryzuje w brzuchu, niekiedy także ciśnienie pod pierściami, brak apetytu, zawrót,

trwożliwe usposobienie itd. poprzedza, stanowią stolcowe dechody, które z początku ciemną i mają barwę żółci, później zaś są bez odoru i białawe, czyli podobne do serwatki lub do odwaru ryżu. Choleryczna biegunka zwykła trwa od 2 do 8 dni, i ustaje w ciągu tego czasu, jeżeli chory stosownie się zachowuje, w przeciwnym razie zaś przechodzi w drugi okres cholery, t. j. wzmagać się zaczyna się wymiotami, i uprowadzając wraz z nimi znaczne ilości wody z organizmu, wywołuje w nim skutkiem tego ów obraz objawów, które pojmujemy pod nazwą „wybitnej cholery“ i o których zaraz będzie mowa. W rzadkich wypadkach przedstawia nam się obraz wybitnej cholery od razu, tj. bez poprzedzających ją tak zwanych ryżowych odchodów, które w takich rzadkach w kiszkiach pozostają i takowe napełniają.

Cholera wybitna. Cechującami objawami tego okresu cholery są oprócz dalszego trwania biegunki — wymioty, bolesne kurecze lytek, zimne odnogi, sine usta i palce, zapadnięte policzki, sine obwódki pod zapadniętymi oczyma, zmieniony wyraz twarzy, słaby i chrypliwy głos, słabe tętno, mięki nieelastyczny brzuch, mała ilość moczu. Chory jest przytem niespokojny i owładnięty przestrawem. Wszystkie tu wymienione, również jak jeszcze inne mniej więcej tylko lekarzowi przystępne oznaki są, jak wyżej powiedziano, naturalnym skutkiem zgęstnienia krwi, spowodowanego znacznym ubytkiem wody przez biegunkę i wymioty. Ten okres cholery trwa nierównie krócej, niżeli pierwszy, nie raz tylko przez czas bardzo krótki, i albo przechodzi w przesilenie się choroby a ostatecznie w wyzdrowienie, które jednak tu już nierównie trudniej następuje i mniej jest pewnem, niż w pierwszym okresie, albo zwłaszcza przy nieodpowiednim obchodzeniu się z chorem, przechodzi w trzeci okres czyli w cholery martwiczą, której znamiona niżej podajemy. Nie

kiedy, mianowicie u chłabków, ludzi u osób wycieńczonych na siłach lub dotkniętych jaką inną chorobą, bywa rozwój cholery tak gwałtowny, że nawet nie przechodzi do wymiotów, lecz wprost z cholerycznej biegunki rozwija się prawie w okamgnieniu.

Cholera martwicza. W tym okresie choroby skutki zgęstnienia krwi dochodzą do najwyższego stopnia. Oprócz wiec głównych objawów drugiego okresu, to jest oprócz biegunki, wymiotów, kurezów, posinienia i t. d., staje się tu tętno coraz słabszem i znika w końcu zupełnie wraz z biciem serca; krew albo wtem zgęstniała już do tego stopnia, że dalej krążyć nie może. Chory oddecha spokojnie i tylko od czasu do czasu wydobywa się z jego piersi głębokie westchnienie, przytem leży obojętny i w głębokiej apatii, z której tylko kurezow ból chwilami go wyrwa. Odnogi są jak lód zimne, skóra jest pomarszczona i pokryta potem klejowatym, język jest wilgotny i zimny, mowa cicha, prawie niezrozumiała, bez głosu, pragnienie nie do ugazszenia. Głównyma zmianami nie do poznania, wydzielanie się moczu ustalo. W tym okresie, który zwykły trwa od 4 do 24 godzin, jest przesilenie jeszcze trudniejszem, a zatem i powrót do zdrowia jeszcze niepewniejszy, niżeli w okresie drugim, i jeżeli bicie tętna i naturalna ciepłota ciała najdalej do poł doby nie powraca, natenczas jest mała nadzieja uratowania chorego (Diell). W przecieciu ginie w tym okresie choroby 40 do 80 procentów. Z pozostałych przechodzą jedni po 3—7 dniach do zdrowia, inni zaś wpadają w takzwaną „pocholeryczną durycę“ lub w inne ostre pochoroby, którym po większej części ulegają.

Oto w zarysie obraz cholery w jej pojedynczych okresach, obraz mieszczący w sobie głównie tylko takie znamiona, jakie i bez posiadania wiadomości lekarskich poznać się dają. Teraz przedziemy do sposobów zapobiegania

wybuchowi cholery. Zapobieganie to dotyczy się albo całych państw lub krajów, i jest rzeczą rządów, działających w tym względzie na podstawie zasad sanitarno-politycznych, albo dotyczy się tylko pojedynczych osób, i tem ostatniem będziemy się tutaj zajmować.

Pojedynczy człowiek może się ustrzedz cholery unikaniem wszystkiego, cokolwiek do niej usposabia; usposabia zaś do cholery wszystko, co organizm ostabia, lub żywotne czynności w nielad wprowadza. W czasie epidemii cholery należy więc wystrzegać się jak najbaczniej wszelkiego zaziębienia lub przemoknięcia, również jak jedzenia i picia takich rzeczy, które żołądek popsuć lub biegunkę wywołać mogą; wystrzegać należy się tudzież nadużyć w jedzeniu i piciu i użyciu powtórne niedosypiania i utrudzających prac tak umysłowych, jak i fizycznych.

Systema uwzględnianiu wymienionych tu okoliczności należy przypisać, że stosunkowo tak mała liczba lekarzy na cholery zapada. Wprawdzie u lekarza jest ważnym czynnikiem ochrony oswojenie się z niebezpieczeństwem i zobojętnienie na takowe; lecz to zobojętnienie i wyradzający się z niego spokój umysłu jest w wielkiej części także wynikiem głębokiego przeświadczenia, że on nie zaniedbuje niczego, co umiejętność dla ochrony czynić poleca.

Jeżeli kto cholery ustrzedz się nie zdołał, lecz takowej dostał, natenczas jest rzeczą arcyważną stosowne leczenie; aby zaś pokazać, co jest najgłówniejszem w leczeniu cholery, i jak prostem jest takowe obecnie, przytoczymy jako powagę zdanie naszego sławnego Diella. „Między niebezpiecznymi chorobami rodu ludzkiego, — powiada ten mąż europejskiej sławy — jest cholera jedną z najbardziej uleczalnych.“

\*) „Klinische Vorträge über die Cholera.“ Krakau 1855, 2. Aufl. p. 1859.

w Dzienniku Warsz., że kapituła obrała księdza Zwolińskiego. Przeciw temu ogłoszeniu zaprote-  
stował ks. Zwoliński, i oświadczył Cerkaskiemu,  
że przelana na niego wysoka godność, gdy  
by objął, wobec świata katolickiego wydawała-  
by się bezprawna, dla tego nie może jej potąd  
objąć, póki fałszywa wiadomość, podana w Dzi-  
enniku Warsz., nie zostanie sprostowana, i póki u-  
rządzenie ogłoszone nie będzie, że księga  
Szczygielski i Rzewuski przeniesli oddane im  
przez arcybiskupa Felińskiego administratorstwo  
na księdza Zwolińskiego. Sprostowania takiego  
nie chce Cerkaski zamieścić w Dzienniku u-  
rządowym, upatrując w tem skompromitowanie  
władzy rządowej, a Zwoliński nie chce objąć  
zarządu dyceceji, i cała ta sprawa jest dla tego  
dotąd w zawieszaniu.

Policyja warszawska chce sobie oszczędzić  
pracy w wydzielaniu z pomiędzy obowiązanym  
do wojska Warszawian, młodych ludzi, bawia-  
cych w Warszawie za paszportami z zagranicy,  
zmusza do losowania wszystkich w ogóle w  
wzroku do wojska obowiązującym w Warszawie  
zamieszkałych. Skutkiem tego musieli losować  
młodzi ludzie z Prus, Galicji, Austrii, Francji  
i t. d. w Warszawie bawiący, a ci, którzy los  
wyciągnęli, zostawali tak jak wszyscy inni re-  
kruci przez dni kilka w zamknięciu bardzo o-  
strem, gdzie ich przez dwa pierwsze dni je-  
dynie suchym chlebem karmiono.

## Korespondencja Gazety Narodowej.

Paryż d. 15. listopada.

(xxx) Nie wiem czy tam odbieracie londyń-  
ski *Głos Wolny*, który miał być organem emi-  
gracji, ale który od rozwiązania się komitetu  
emigracyjnego w lipcu 1863 r. został organem  
tylko Mierostawskiego i nieletnich jego przy-  
jaciół. W przypuszczeniu, że go nie odbieracie,  
piszę kilka słów.

Otóż w przedostatnim numerze tego *Głosu*  
(83cim z d. 20. października). Każdy emigrant  
we Francji, nie pozbawiony pamięci i mający  
parę oczu w głowie, nie bez zadziwienia musiał  
wyczytać następujące zdania: „Po tem wszyst-  
kiem, co ten rząd (rząd francuzki) w sprawie  
naszej od trzech lat uczynił; wobec stanowiska,  
jakie zajął od chwili, kiedy naród polski na no-  
wo wystąpił do walki, patrząc na tę troskliwą  
opiekę, jakiej udziela nowym ofiarom ciemnych  
Polski, byłoby nawet niewdzięcznością przy-  
puszczać, że pod rządami Napoleona III. emigra-  
cja polska mniej swobody używać będzie  
dla swych narodowych obowiązków jak pod  
rządami Ludwika Filipa.“

Istotnie zdumiewające to zdania! Nie my-  
ślę ja zaprzeczać, jak zapewne i żaden z moich  
towarzyszów wygnania nie zaprzecza, aby rząd  
francuzki nie opiekował się dawnymi i nowymi,  
a nade wszystko tymi ostatnimi emigrantami,  
którzy wsparcia potrzebują; owszem chętnie  
przyznaje, że mu się za to należy wdzię-  
czność. Nie myślę także dotykać ani jego  
polityki zewnętrznej, ani stanowiska, jakie  
zajął, odkąd naród polski wystąpił na nowo do  
walki. Ale niech mi wolno będzie zapytać *Głosu*  
mniej więcej wolnego, czy dzisiejszy minister  
spraw wewnętrznych we Francji postąpiłby so-  
bie względem demokratów polskich, jak Thiers  
w r. 1835? Czyby uwzględnił adres, w którym  
by powiedziano, że „Polacy nie po chleb ale po  
broń i ojczyznę przyszli do Francji,“ i czyby,  
jak ówczesny minister Ludwika Filipa, dał się  
słyszeć z takimi słowami: „My nie możemy  
Polakom wzbraniać konspirować przeciw Mo-  
skwie, byleby się do naszych spraw wewnętrznych  
nie mieszała.“ *Głos W.* wie dobrze, że nie; że  
policyja nie pozwala na żadne manifestacje  
polityczne i perjodyczne zebrania bez kieliszka  
i talerza liczniejse nad 20 osób; a jeżeli nie  
wie, niech szanowny jego redaktor zapyta się  
o to Mierostawskiego, a ten mu powie, pod ja-  
kimi warunkami miewa odczyty w Café Vol-  
taire. Ale *Głos W.* chce rozmyślnie mieć nie

dość ogólną młodzież i pod firmą, jakoby ma-  
jącego się zrestaurować towarzystwa demokra-  
tycznego, zwabia ją pod rozkazy generała od pu-  
stej chorągwi. Dla tego przesadza, jeżeli nie  
zmyśla polityczne sympatie rządu francuzkiego  
spodziewając się tym sposobem rozproszyć słu-  
sne obawy. Można mu atoli przepowiedzieć, że  
w tym względzie będzie głosem wołającego na  
puszczy. Na farbowanej bowiem demokracji nie  
trudno się poznać; nikt też z demokratów daw-  
niejszej daty nie chce służyć za narzędzie  
człowiekowi, który, jeżeli miał u nich jakie zaufa-  
nie, stracił je zupełnie podczas ostatniego  
powstania polskiego. Dowodem na to mogą  
być następujące - wierszyki, krążące od nieja-  
kiego czasu po emigracji.

Kto to taki?  
Dowcipny to jest człowiek, umie wiele rzeczy,  
Nawet wcale wymowny, nikt tego nie przeczy.  
Lecz — jak Bóg miły — cóż zjadł? kiedy to  
jest jasna,  
Że go gubi i zgubi zbytnia miłość własna.  
Sam jeden ma mieć rozum i wszelkie cnoty,  
Wszyscy inni szubrawcy albo idioty!  
I aby też zasłużyć u niego na łaski,  
Trzeba wrzeszczeć a wrzeszczeć: Vivat M.....ski!

## Kronika.

**Illuminacja wczorajsza** chociaż bez wszelkich  
nakazów i li za prostem zapowiedzeniem odbyła się  
świetnie. O godzinie 6tej całe miasto było już oświe-  
cone. Wyjąwszy gmachów rządowych najciemniejsze okna  
wszystkich domów, w niektórych od strony podwór-  
za, miały bodaj po dwie świeczki. Kościoły i klaszto-  
ry, jak bernardyński, dominikański i karmelicki były  
również oświecone, w oknach synagogi parzysty się ta-  
kże światła. Przy Nowej ulicy w sklepie trumien wygła-  
dało okno oświecone jak istny katafalk, Baczewscy o-  
haj na Halińskiej i na Krakowskiej ulicy, pokorkowali  
butelki rozolizów, w oknach wystawionych, tuzinami  
świec jarzących. Transparentów nie było wiele, magi-  
strat wystawił dawniejszy, w kamienicy narożnej na-  
przeciw Jezuitów widzieliśmy transparent na przedce  
sporządzony: Vivat (1865) sejm krajowy.

Ludność całego miasta wyruszyła wczoraj na nlicę  
od 6tej do 10tej godziny przepelniona była wszystkie  
placę i ulice tłumami spacerujących. Porządek wszędzie  
był wzorowy, chociaż nie było nikogo, coby przestrze-  
gał ludność, albo ją drażnił.

Zapowiedzianego orszaku z pochodniami zaniecha-  
no; deputacja składająca się z kilku tutejszych oby-  
wateli złożyła u J. Excelencji p. Namiestnika podzię-  
kowanie. Później wezwano zgromadzonych na Watach  
do rozejścia się, obawiając się w późniejszej porze no-  
cnej jakich wyryków, którychby trudno było powstrzy-  
mać. Zgromadzeni rozszepali się spokojnie po całym  
mieście.

**Posiedzenia sejmowe**, które mają się rozpocząć  
pojutrze, odbywać się będą jak dawniej w sali reduto-  
wej gmachu teatralnego, która od zamknięcia sejmku  
w r. 1863 nie doznała prawie żadnej zmiany. Biletów do  
wstępu na galerje może publiczność dostać w Wydzia-  
le krajowym, o ile miejsca starczy; jak słyszmy że za-  
pas biletowy jest już na wyczerpaniu. Druki sejmowe  
objęła tutejsza drukarnia rządowa.

Posłowie przybywają już do Lwowa. Wczoraj wi-  
dziano kilku włościańskich posłów, kwaterujących się  
na dawne miejsca, t. j. do zabudowań seminarjum obrz-  
gr. kat.

Wczoraj odbyło się w zabudowaniu techniki zgro-  
madzenie uczniów tutejszej akademii technicznej, w ce-  
lu obrad nad statutami towarzystwa bratniej pomocy.  
Projekt statutu został przyjęty z niektórymi zmianami  
i wkrótce będzie podany z prośbą o potwierdzenie,  
którego się za obecnego ministerstwa powszechnie pre-  
dziej spodziewają niż dawniej.

**Z niewoli moskiewskiej** powrócił 5. tm. Maciej  
Kłosowski, 18 lat mający, rodem z Rzeszowa, zamieszka-  
ły w Łowczy w pow. cieszanowskim.

**Bankructwo w własnej winy.** Dnia 14. i 15.  
bm. stawali we Lwowie przed kolegium z trzech sędzi-  
ów (prezyd. radca sądu kr. p. Kolański, oskarży-

ciel zast. prok. państwa p. Buszak, obrońca p. adw. kr.  
dr. Hönigsmann) Leib Karpel, 37 lat liczący, żonaty,  
izraelita i Mendel Karpel, 51 l. liczący, żonaty, izraeli-  
ta, obadwa nigdy nie karani, obwinieni o bankructwo  
z własnej winy. Prowadzili wspólnie we Lwowie han-  
del materjałów do pisania i towarów galanteryjnych.  
W jesieni 1862 zawiesili wypłaty. Stan czynny wynosił  
16.100 złr., bierny 32.600 złr. i 2.989 talarów. Siedziwo  
sądowe wykazało majątek czynny tylko w sumie 7.042  
złr. z tych 4511 zł. w długach książkowych, z których  
tylko 8 złr. i 25 c. ściągnięte zostały, resztę zaś sprze-  
dano za 64 złr. W ogólności stan czynny wynosił więc  
3128 złr., z czego po strąceniu podatków, kosztów i  
czynszu pozostało tylko 1837 złr. na zaspokojenie dłu-  
gów w sumie 32.600 złr., wierzyciele więc otrzymali  
6%, i na tem poprzestali. Obwinieni usprawiedliwili się  
nieszczęściami, z tych największym był pożar w ich  
magazynie, który prócz znacznej części towarów także  
ich książki pochłonął. Prokuratorja państwa pomimo  
tego nie odstąpiła od skargi. Sąd uwoił Mendla K. z  
braku dowodów, a Leiba K. skazał na 14 dni ścisłego  
aresztu zastrzonego postem w każdym tygodniu. Skaza-  
ny przyjął karę. Audytorjum składało się głównie z  
kupców.

(S) **Tarnopol 17. listop. (Kradzieże)** Przed kil-  
kn tygodniami rozbiegał się po Tarnopolu wieść o o-  
kradzeniu rady Würfela; kradzież ta z wielką śmiało-  
ścią popełniona, wszystkich przerażała. Od tego czasu  
dzień nie minie, byśmy o nowych nie słyszeli kradzie-  
żach i rabunkach; nie są to bynajmniej kradzieże zwy-  
kie, każdej z nich nawet najbardziej wyrafinowany lon-  
dyński złodziej by się nie powstydzil; jest kilka przy-  
kładów włamania się przez rozwalenie ściany, lub zgra-  
bne wyjście okna w zamieszkałym pokoju.

Gdy w latach 1863 i 1864 biednych, nieszczęśliwych  
wygnańców, tulaczy bez ojczyzny łapać nakazano, orga-  
na tutejsze bardzo energicznie do rzeczy się brały, nie  
brakło im ani sposobów, ani środków do uskutecznie-  
nia tego, uważano biednych bez dachu powstańców za  
indywidua za nader niebezpieczne.

Lecz pytam się, czy oni byli więcej niebezpieczni-  
mi jak szajka łotrów i złodziei, którzy nocą każdego  
drzeniem przejmują, bo nie jest pewnym ni życia, ni  
mienia, bo nie wie czy się nie obudzi jutro ze wszystkiego  
odartym.

Dzień po dniu stęgła wieść o coraz to nowych  
donosi rabunkach i coraz częściej daje się słyszeć nar-  
zekanie: „Czyż za to tak ogromne płacimy podatki,  
czyż na to odpłacamy krocie wojska i armje policjan-  
tów, by nie być pewnym ni życia ni mienia? — Lecz  
coż to tutejsze organa obchodzą? Gdy kto o kradzieży  
doniesie, pytają go: a kto ukradł — gdy pan nie wiesz,  
juści trudno byśmy się dowiedzieć mogli i td.

Jest po miastach chwałebny zwyczaj trzymania stró-  
żów nocnych — słyszałem że i tu istnieją, lecz w ża-  
den sposób nareszcie o tem przekonanie się nie mogłem,  
nawet z dawnych mieszkańców Tarnopola nikt mi nie  
powiedział nie mógł, by choć raz widział którego. Chy-  
ba nomen szynkarze o tem by mnie oświecić mogli;  
wszak przy tak częstych kradzieżach, bo noc nie prze-  
jdzie by nie pojono dwa lub trzy nowe rabunki, u-  
życie nawet wojskowych patroli zupełnie usprawiedli-  
wionem by było, a władza wojskowa tylko na wdzię-  
czność mieszkańców zasłużyły mogła.

By mań nie posiadano o czczą gadaninę, przyto-  
czę choć kilka ważniejszych faktów. I tak jak wyżej  
wspomniałem, okradziono najprzód radcę sądu obwod-  
owego p. Würfela. Rabusie dostali się do pomieszkania  
przez włamanie okna, zabrali klejnoty znacznej warto-  
ści, nawet tak dalece śmiałość posunęli, że p. W. ze-  
garek z nad łóżka zdjęli. Na pamięć swego pobytu  
zostawili długi nóż, jakby na postrach, aby i na dru-  
gi raz tak dobrze spano, bo w przeciwnym razie i  
przed morderstwem by się nie cofnęli. U p. mecenas  
Reysnera okradziono dwa razy spiżarnię przez włapa-  
nie całej murowanej ściany, raz stajnie przez rozbicie  
drzwi. Prócz tego wlaź raz złodziej przez okno do  
pokoju około sypialni, i tylko nieostrożne stłuczenie  
flaszki go zdradziło. — U p. Millera okradziono staj-  
nię — u p. Czillika garderobę w domu piętrowym  
u mecenas p. Delinowskiego strych. — Kilka sklepów  
także padło ofiarą; do dwóch dostali się rabusie, wy-  
walając całe ściany. Jakich to środków, jakich narzę-  
dzi potrzeba do uskutecznienia takiego rabunku? Ciek-  
kawy fakt zdarzył się pozawczoraj w nocy: okradzio-  
no sklep pewnego żyda, dostawczy się do niego przez  
pokój zamieszkały rabus wyjął zgrabnie okno, i  
przelazłszy przez spiacę pod niem osobę, okradł sklep

i tą samą drogą nazad wyszedł. To już zdaje się pra-  
wie niepodobnem, a jednak ręczę, że jest najzupełniej-  
szą prawdą.

— Nie skończyłbym, chcąc wszystkie fakty wliczać,  
ograniczyć się więc na powyższe podane choć są tylko  
setną częścią. Chciałem tylko temi kilkoma słowami  
dać poznać i większej publiczności, jak dalece bezpie-  
czni są Tarnopolanie.

(N) **Z Kołomyi. w sprawie wyborów.** Jak  
niechodorowych agitacyi używają tutejsi Rusini z gło-  
wnodowodzącym panem Biłousem, dyrektorem, może po-  
służyć fakt, którego zaprzeczycie nie zdają.

Pan Biłous, dyrektor tutejszego gimnazjum, wpływał  
swemi listami na rodziców Polaków, którym mają dzie-  
ci pod nim, by na nikogo innego tylko na p. Lnickie-  
go, kandydata ruskiej partji, swe głosy dawali. Niejmo-  
winy już o różnych innych agitacyach, które się tu na  
korzyść tegoż kandydata odbywały, lecz o p. Biłouse  
przemieścić nie możemy, gdyż to nie jest właściwe po-  
stępowanie dyrektora. Dyrektor zakładu naukowego,  
niepowinien się w żadne agitacje wdawać, a coż dopiero  
by się aż do tego postawał, rodziców, którzy mają dzie-  
ci w szkole, listami swemi w kłopot wprowadzać, na  
kogo głos swój mają oddawać. Naturalnie rodzice w o-  
bawie by taki p. dyrektor dziećmi potem nie szko-  
dził, chcąc niechcąc muszą się do tego listownego ży-  
czenia p. dyrektora zastosować.

Przy zgromadzeniu przedwyborczem ze strony wy-  
działu gminy, którem w zeszłym tygodniu tu się odbyło  
żyd Daniel Hausknecht wystąpił z mową, w której ary-  
stokrację i szlachtę naszą kładł za powód ucisku ży-  
dów; mówił że dopiero teraz przyszedł czas, w którym  
żydzi swobodnie oddychać mogą. Ponieważ tenże Da-  
niel Hausknecht jako faktor wyłącznie tylko z okoli-  
cznych P. P. obywateli żyje, przeto nie od rzeczy bę-  
dzie, jeżeli się ci panowie dowiedzą, jak się im odstu-  
guje ten, któremu dają sposób do utrzymania.

**Pożary.** W Studennem, w powiecie baligródzkim,  
w nocy z d. 5. na 6. bm. spaliła się karczma dworska  
z zapasami zboża i siana. Szkoda wynosi około 350 zł.  
Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Wołkowcach w powiecie brzeżańskim dnia 10.  
bm. spaliła się karczma dworska. Przyczyna pożaru nie  
jest wiadoma.

**Statystyka Kongresowki** Spis ludności w roku  
1864 wykazuje liczbę ludności 5,336,210, a zatem w po-  
równaniu z rokiem 1860, kiedy ludności było 4,800,000  
dusz, o 536,210 więcej. Aby zrozumieć ten wzrost lu-  
dności, trzeba uwzględnić to, że od roku 1856, zatem  
przez lat 9, nie było prawie żadnego poboru. Warsza-  
wa liczy obecnie 235,811 dusz, z których jednak 55,155  
należy do ludności niestałej.

**W Lesznie** w Ruskiej zachodniej obchodzono  
tymi dniami 310letnią rocznicę istnienia tamtejsze-  
go gimnazjum. Przed 10 laty w rocznicę 300letnią u-  
chwalono obchodzić tę rocznicę co dziesięć lat, aby tym  
sposobem często przypominano uczniom starożytność tego  
zakładu, założonego r. 1565 przez braci czeskich, go-  
ściennie przyjętych w Wielkopolsce. Postrakowo  
nie była ta szkoła wyższym zakładem, dopiero w 69 lat  
zamienili ją w gimnazjum Rafał Leszczyński, wojewoda  
bełski. Między fundatorami szczególne miejsce zajmują  
księżęta Sułkowscy, w których pałacu, dziś się to gi-  
mnazjum mieści.

**Nowe dzieło.** Obecnie drukuje się w Warszawie  
nakładem i drukiem S. Orgelbranda **Fizyka umięj-  
tna** ze stanowiska najnowszych poglądów i odkryć me-  
todycznie wyłożona przez dr. Wojciecha Urbanińskiego.  
W dwóch tomach z 500 przelozów drzeworytami w  
tekście, oraz tablicami rytemi na stali 8yo. Dzieła pod  
powyższym tytułem wyszła właśnie Tomu Igo część  
pierwsza, obejmująca 20 arkusów druku. Ocenienie  
tej części umieścił już *Tygodnik Naukowy* nr. 40.

**Tygodnika Naukowego** Nr. 40 treść: Odwiedzi-  
ny Piramid. Ze zbioru wydawać się mających dzieł po-  
śmiertnych Juliusza Stowackiego. Rzecz o włościanach  
w dawnej Polsce pod względem prawnym i ekonomicznym,  
przez dra Ferdynanda Wilkosza. (Dokończenie). O  
prawach wzajemności mechanicznej pracy, żywej siły  
ruchu i ciepła. Mowa dr. Wojc. Urbanińskiego. (C. d.)  
Powieść „Era o życiu zagrobowa“ z dialogu Platona  
„Rzeczpospolita“, przetłóżył Hugo Zathay (jako obja-  
śnienie do „Erola-Duęca“ Stowackiego). **Fizyka u-  
miętna** ze stanowiska najnowszych poglądów i od-

próżnienia — mówi on w innym miejscu — mianowicie obfita wodnista biegunka, są najbliższą  
przyczyną wszystkich cechujących objawów cho-  
lery, równie jak i śmierci chorego. Na zapo-  
bieżenie rozwinieciu się cholerycznej biegunki  
do wyższego, niebezpiecznego stopnia cholery  
istnieje tylko jeden środek, który wszystkie inne  
przewyższa, i po największej części pomyślnym  
rezultatem bywa uwieczony, a tym środkiem  
jest bacne uwzględnianie i tamowanie każdej,  
choćby mało co znaczącej biegunki w czasie e-  
pidemii cholery. Tym sposobem całe leczenie  
cholery redukuje się głównie na tamowanie bie-  
gunki. Do najskuteczniejszych środków prze-  
ciw biegunce należy makowiec (opium) i chlo-  
rek rtęci. Przytoczywszy te zdania Dietla, zda-  
nia, oparte na doświadczeniach, zebranych we  
wszystkich epidemjach, które od r. 1831 w pa-  
ństwie austriackim się pojawiały, i stwierdzone  
doświadczeniami sławnego w tym względzie dr.  
Drasche w Wiedniu i innych nieuprzedzonych  
lekarzy, podamy teraz w krótkości sposób leczenia  
cholery w pojedynczych jej okresach.

**Leczenie cholerycznej biegunki.** Powiedziano wyżej, że biegunka jest powo-  
dem wszystkich główniejszych objawów chole-  
ry. Ztąd też zatamowanie biegunki jest najwa-  
żniejszym zadaniem terapii. Przy pierwszych  
więc oznakach biegunki należy kłaść się w łó-  
żko, i zachować jak najcisniejszą dietę; oprócz  
tego można używać ciepłych okładów na brzuch  
równie jak i enem z krochmalu i makowca. Takie  
postępowanie jest zwykle dostatecznem do  
zatamowania biegunki; gdy takowa jednak nie  
ustaje, natenczas należy oprócz tego zażywać,  
odpowiednio do stopnia biegunki, co godzina  
lub co dwie godziny osmą lub czwartą część  
granu makowca, i kontynuować dotąd, pokąd

biegunka nie ustanie. W rzeczonej lek powinien  
przeto zaopatrzyć się każdy, mianowicie tam,  
gdzie apteka i lekarz nie są pod ręką. Najdo-  
godniejszą formą jest forma tinktury lub pro-  
szku. Kto zaś woli zażywać leki w formie tak  
zwanych homeopatycznych piguleczek, ten może  
w aptece kazać narobić takich makowcowych  
piguleczek, i przechować je na chwilę potrzeby.  
W czasie epidemii cholery panującej w Wiedniu  
r. 1854 każdy ze znajomych mi tam homeopatów  
pierwszej) kategorii nosił przy sobie zapas pigule-  
czek tego rodzaju. Przy wymienionem obcho-  
dzeniu się z chorym, zwykle ustaje biegunka i  
cholera nie rozwija się dalej; zarazem widzimy  
tu, jak prosty i symptomom choroby odpowie-  
dny, jest ten sposób leczenia cholery; pomimo to  
ma on między publicznością stosunkowo mało  
zwolenników, a przyczyną tego zjawiska jest  
niewiedomość w związku z przesądami. Niewia-  
domość sprawia, że chory, cholerycznej biegunki  
nie uważa za cholery i lekceważy ją przeto;  
przesady zaś są powodem, że chory w mniema-  
niu ratowania się, robi wla nie to, co nietylko  
biegunkę pogarsza, lecz nadto wymioty, a z nimi  
drugi stopień cholery wywołuje. Wymioty zaś  
wywołuje lub pogarsza, jak wiadomo, u chole-  
rycznych wszystkich, cokolwiek żołądek drażni,  
bądź to chemicznie, jak np. ziółka wonna, środ-  
ki rozwalniające itd., bądź mechanicznie np. p.  
swoją ilością. W ostatnim względzie są już pare  
łyżek wody dostateczne do wywołania wymiotów;  
dla tego też poleca się cholerycznemu, by gasił pra-  
gnienie nie wodą, lecz trzymaniem w ustach  
kawałeczku lodu lub talarków cytryny posypa-  
nych cukrem (Drasche), i dla tego samego po-  
wodu zadaje się mu leki tylko w proszkach lub  
kropkach. Postępowaniem przewrotnem, przede-  
wszystkiem zażywaniem niestosownych środków  
niejednen choleryczny gubi się najniepotrzebniej,  
albo w najlepszym razie naraża się mimo woli  
i wiedzy na największe niebezpieczeństwo, w  
którym nie byłby pupadł, gdyby się był co do  
zażywania leków raczej biernie zachował. W  
ten sposób postępują, jak wiadomo, homeopaci  
trzeciej kategorii, i właśnie w tem leży niez-  
aprzeczona zasługa homeopatji, chroni ona albo-  
wiem cholerycznych od uszkodzenia sobie tak-  
zwaną domową kuracją. Z drugiej strony jest  
ta bierność kluczem do wyłudumaczenia faktu, że  
nawet homeopaci trzeciej kategorii w leczeniu  
cholery stosunkowo dość pomyślnie osiągają re-  
zultaty.

\*) Wiadomo, że istnieją trzy kategorie homeopatów  
Do pierwszej należą tacy, którzy tam gdzie leku nie-  
potrzeba, tylko mleczy cukier choremu zadają, tam zaś  
gdzie użycie leków jest wskazane, zadają takowe, je-  
dnak w formie tak zwanych homeopatycznych pigulek  
lub kropel. Homeopaci tej kategorii różnią się więc od  
rzeczywistych lekarzy tem, że sami rozdają leki. Do  
drugiej kategorii liczą się tacy homeopaci, którzy  
mniej więcej tak samo postępują, jak homeopaci pier-  
wszej kategorii, jednak wobec chorych utrzymują, że  
im w piguleczkach zadają swą siłę żywotną czyli ma-  
gnetyczną. Trzecia kategoria nareszcie obejmuje takich  
homeopatów, którzy wierzą w istnienie siły żywotnej  
w homeopatycznych piguleczkach, a przeto zadawa-  
niem takich i chorych i samych siebie ludzi.

szcze głównem zadaniem, ponieważ jednak żo-  
łądek już nie nie przyjmuje, lecz wszystko za  
raz napowrót zwraca, przeto jest tu na miejscu  
użycie nowego sposobu wcielania leków, to jest  
podskórnyego wsrukiwania, i tą drogą nale-  
ży wprowadzać w organizm makowiec sam  
lub z chlorkiem rtęci, rozumie się w stanie  
ciekłym. Wymieniony sposób obchodzenia się z  
cholera wybitną odpowiada najlepiej wskaza-  
niom, i jest przeto dziś mniej więcej powsze-  
chnie przyjętym; chociaż wybór metody lecze-  
nia jest w tym okresie choroby całkiem oboję-  
tny, ponieważ nieuprzedzone spostrzeżenia wy-  
kazały, że tu najrozmaitszymi metodami lecze-  
nia, jak n. p. hydroterapią i t. p. osiąga się te  
same rezultaty, i traci się prawie równą liczbę  
ofiar (Dietl).

**Leczenie cholery wybitnej.** Zewnę-  
trne traktowanie chorego jest z dodatkiem wy-  
datnego nacierania resztą takie same, jak w  
pierwszym okresie; co zaś do wewnętrznych  
leków, to w tym względzie należy się jeszcze  
bardziej wystrzegać, aby niczem nie dać powo-  
du do wymiotów, które już same przez się dość  
są silne. Zatrzymanie biegunki jest i teraz je-

Dr. Jasiński.

kię, metodycznie wyłożona przez dr. Wojciecha Urbańskiego. (Sprawozdanie). — Korespondencja z Krakowa. — Rozmaitości.

TEATR POLSKI. Dnia 29. listopada będzie beneficj. K. Huberta. Beneficjant wybrał sobie dramaty W. Szekspira. Kupiec wenecki. 3 aktach, przetłóżony miarowym wierszem przez Krystyna Ostrowskiego.

Nadesłane. Protest. W fejetonie trasyi naroda z dnia 19. listopada 1865 w artykule: Wybory miasta Lwowa, znajduje się następujący dosiowny ustęp: „Kahał z Żółkiewskiego podał rękę kahałowi z Bajek”. Przeciw temu nieostowemu wyrażeniu się protestujemy, ponieważ Bajki nie mają żadnej solidarności z kahałem przez autora rozumianym, i tępnie tylko przez wiadomości rozmiar Bajek w okroślanu kahału trochę za daleko sięgnął.

Lwów 20. listopada 1865.

Mieszkańcy przedmieścia Bajek.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie podają dalej kłamliwe sprawozdania o wyborze lwowskim. Powtarzają znowu kłamstwo, że 800 wyborców izraelskich nie otrzymało kart legitymacyjnych, a zamierzają rozmyślnie, że sam kahał żydowski wysłał komisję reklamacyjną, która przeglądała wszystkie spisy wyborców, i że ta komisja istotnie dla kilkuset żydów reklamowała prawo wyborcze i otrzymała karty legitymacyjne. Wydano 7.200 kart legitymacyjnych w ogóle, z tych do 1.800 otrzymali żydzi, 1.030 urzędnicy czynni i pensjonowani, a resztę 5.430 chrześcijanie. Żydów stawilo się 1.200 przeszło do głosowania, urzędników 500 do 600, chrześcijan niezawstyłych tylko do 1800, i ci ostatni wraz z urzędnikami krajowcami głosowali ani za hr. Goluchońskim. Przeszło 500 żydów usunęło się od głosowania

rozmyślnie niechcąc przeciw ani za hr. Goluchońskim głosować. Z chrześcijan zaś usunęło się przeszło 2.500 dla tego, że nie zapłacili podatków, a wskutek odezwy, w zgromadzeniach przedwyborczych o zapłacenie podatków czynionych byli przekonani, że im głosować nie wolno. Żydów zaś wcześniej zawiadomił kahał przez swą organizację religijną, że i bez zapłacenia podatków głosować można. Mamy pod ręką spis 1.267 przemysłowców chrześcijańskich Polaków, zalegających w zarobkowym podatku, z których prawie żaden nie głosował.

Debatę dziwi się dla czego Gazeta Narodowa nie opisała szczegółowo zaraz nazajutrz zaburzeń przy wyborach a tylko ogólnie wspomniała o nich. Istotnie rozmyślnie to uczyniliśmy, nie chcąc spisywaniem szczegółów nadużyć popelnionych przez żydów, rozdrażniać jeszcze więcej. Dopiero bezczelne telegramy i opisy w dziennikach wiedeńskich skłoniły nas do wydobycia na jaw szczegółowo wszystkich czynów zfanatyzowanej ludności żydowskiej, która zrobiliśmy zamieszanie, sama potem wezwwała pomocy policji; policja przybywszy na kurytarze, właśnie zniewolona była wypróżnić je z natłoku żydów, po większej części niwyborców.

Magistrat otrzymał polecenie wyświadczyć zajęcia wyborcze. Zwoluje więc obecnie świadków i dochodzi sprawy. O bezczelności korespondentów do pism wiedeńskich, sprawozdanie magistratu przekona wszystkich najlepiej.

Kreuz Zig. pisze dość wyraźnie, że związek austriacko-pruski zdaje się rozrywać, i mówi, że świeżo mianowany angielski minister spraw zagranicznych, lord Clarendon, ma plan utworzenia związku angielsko-francuskiego. Rozumiemy się że organ pruski bardzo niechętnie tę wiadomość przyjmuje. Nie brak także i z innych stron podobnych podań.

Najwięcej mówi o tem korespondent wie-

deński do Börsenhalle, mający związki z kołami wyższymi. Pisze on: Jeżeli nas dobrze wiadomiono, to zaród niechęci, panujący obecnie w Berlinie przeciw Austrii, przywołał ze sobą hr. Bismark z Paryża. Nie w skutek urzędowych depesz austriackich, lecz z ustnych oświadczeń, które miał sposobność w Paryżu usłyszeć, musiał on przywieść z sobą to przekonanie, że Austrija nie da się nakłonić do takiego załatwienia sprawy księstw, jakie się mu wydaje być jedynie potrzebnem dla Prus. W Paryżu dowiedział się Bismark z ust dyplomatów francuskich, że Austrija wolałaby raczej pozostać do końca świata na stanowisku ugody gasteińskiej, niżby się dała wyprowadzić z Holsztynu z pełnemi sakwanami talarów.

Z Berlina donoszą na podstawie pogłosek, że i Hanower zamyśla rozpocząć układy z Włochami o zawarcie umowy handlowej.

Z Hamburga donoszą, że mimo zakazu państwa Zeidlitz obchodzone uroczystości prawie w całym Szlezewiku rocznie manifestu Augustenburgera, wydanego w Dolzju. Dzienniki holsztyńskie ogłaszają szczegóły tej uroczystości i kary za nią wymierzone.

W mowie tronowej króla Wiktora Emanuela, znajduje się parę ciekawych rzeczy. Zapowiada on niebezpieczeństwo „ponownych walk”, na których czule stanie, aby potomnym generacjom zostawić w spadku całą Italię. Jestto wprost przeciw Austrii wymierzony frazes, powtarzający od roku 1860 co kadencji, jedynie z tym skutkiem, że Austrija musiała być ciągle na ostrożności, i łożyć na to wiele pieniędzy. Uwagi godnem jest także, iż Wiktor Emanuel zapowiada uznanie królestwa Włoskiego ze strony Bawarii i Saksonii, państw, jak wiadomo, bardzo legitymistycznych i uchodzących za sprzymierzone Austrii.

Z Londynu piszą d. 16. bm.: Sędzstwo sądowe przeciw aresztowanemu naczelnikowi feni-

stów w Irlandji, James Stephens, i przeciw trzem innym świeżo aresztowanym reżystom, którzy się wczoraj dali. Oskarzenie opiera się głównie na papierach zabranych. W końcu indagacji zapytał sędzia policyjny oskarżonych, czy mają jeszcze porobić jakie uwagi. Na to oświadczył Stephens, że dla siebie nie chce brać żadnego adwokata, albowiem odpowiadając lub broniąc się w jakikolwiek sposób, uznawałby ustawę wielko-brytańską, podczas kiedy zaprzecza stanowczo prawności a nawet istnieniu ustawy angielskiej w Irlandji. Wszelką karę, a jakąby skazano go, pogardza on, i nie sobie z niej nie robi. Współoskarżony Brophy oświadczył, że zbija tylko doniesienie dziennikarskie, jakoby umykał Reszta nie robiła żadnych uwag. Wszystkie przekazano komisji specjalnej, która ma się zebrać d. 27. bm. Na miejsce uwięzionego Stephensa zdaje się, że został mianowany już inny naczelnik „head centre”. Pod koniec września odjechał z Nowego Jorku jeden ze spiskowców, opatrzonej peimocnietwami, i dostał się do Irlandji przez Bremę, aby w razie potrzeby na miejsce Stephensa mianować naprzód innego naczelnika fenistów irlandzkich. Komisarz ten spełnił już swoje zadanie i wrócił do Ameryki. Jak się zowie ten nowy naczelnik, to jeszcze w tajemnicy — dopóki Irlandczycy sami się nie wygadają.

Prezydent Johnson odpowiedział deputacji złożonej z dam, proszących o ulaskawienie Jaffersona Davisa, że tenże będzie wkrótce stawiony przed sąd i osadzony.

Gospodarstwo, przemysł i Handel.

Z pod Przemysła 19. listopada. Dla zapobieżenia panującej w okolicy Przemysła zaradzie, wystawiła władza sanitarna pod samem miastem dwie szopy w miejscu, pomiędzy koleją żelazną i gościńcem położone, i to zaledwie może o kilka kroków dwadzieścia lat od jednej i drugiego odległem, przez co oboma drogami zaradza łatwo rozszerzoną być może. Szopy te nie są bynajmniej, od zimna zabezpieczone a dobijane bytą odbywa się w posród zdrowego, i tam także pozostaje mięso dłużej czas po ścisnięciu skóry, i tak na d. 18. listopada zabite rano bydło nie było jeszcze o godzinie 4tej popołudniu zagrzebane a to z przyczyn, że miało być przez komisję obejrzone, a też zejść się miało o godzinie 3., zdaje się, że nie komisja nie zeazła, kiedy jeszcze o 6tej nie uprzątnięto, a dowiedzi nie potrzeba, że postępowanie podobne nie przyczynia się wcale do przetrzymywania zarazy.

Dla czego i jak powinniśmy orać? Uprawa roli na rozmaitych polega czynnościach, podejmowanych w celu wzrnszenia i zdrobnienia ziemi, aby nadać jej większą przepuszczalność dla powietrza, wody i korzeni uprawianych roślin, nadto aby wypłenić z niej wszelkie szkodliwe chwasty. Do najważniejszych czynności w celu tym podejmowanych należy niezawodnie orka, a chęć bliżej nadnią się zastanowić, i nieco systematycznie rzecz samą wyłożyć, najważniejszą będzie następująca z kole rozważyć kwestję:

- Po 1. Dla czego orzemy?
Po 2. Kiedy orzemy?
Po 3. Jak często orzemy?
Po 4. Jak głęboko orać powinniśmy?
Po 5. Jak orać się powinno?

Jeżeli rola wydała jakikolwiekby spręt, natenczas jasna jest rzecza, iż powietrzność jej ogółnością, a raczej z pożywnych części wywołaną być musi. Za pomocą więc orki wierzchnia warstwa na spód, a spódnią na wierzch wydobymy i tym sposobem okok kruszenia wystawimy spódnią glebę na działanie powietrza. Nie dość na tem, bo nadto ułatwiający przystęp powietrza atmosferycznemu, sprawiamy, iż części nierozpuszczalne daleko łatwiej się rozkładają i stają się dla roślin przystępnym pokarmem.

Co do rozwiązania drugiego pytania, kiedy, a raczej w jakim czasie orać się powinno, to tak absolutnie oznaczyć się nie da, albowiem czas orania zależy jak wiadomo, już to od własności fizycznych ziemi, już to od powietrza i innych t. p. okoliczności i wpływów. Gdybyśmy bowiem ziemię zwięzłą i gliniastą w stanie mokrym orać chcieli, natenczas powstałoby, jak wiadomo grupy, a nawet i bryły, któreby później zaledwie ręką, w ciężką ubrzożona pałkę, a tem mniej łatwo walec i broną rozkruszyć zdołaly. Toż samo nastąpiłoby niezawodnie, gdyby ziemia znów była suchą. Na właściwy zatem orać ziemę zwięzłą w ten sposób, co zwyczajnie za najwłaściwszą i pewniejszą posłużyć może wskazówkę, jeżeli przewrócona rola w zbyt długie, polyskujące nie układa się skiby. Jak ważną jest rzeczą orać być bacznym na właściwy czas orania, dość będzie przypomniać, że jeżeli się ziemę spoistą, tustą na wiosnę przez trzy lub cztery dni na działanie słońca wystawi, wówczas już będzie ona niezawodnie tak suchą, iż przy orce samej miasto kruszyć, lupać się tylko będzie; na odwrót znów, jeżeli w jesieni późnej spadnie deszcz rzęsty, natenczas wystarcza on już zupełnie niekiedy do wprawy ziemi w stan taki, iż plug, a z nim inwentarz pociągowy w rozmięklej roli grzeznąć tylko muszą. Nie taka już jest niedogodność z orką na ziemi lekkiej; tutaj nawet radzichy można orać i właśnie w tym stanie, kiedy dostatecznie jest zwilżona, gdyż łatwo ona później w dzień pogodne do tego wyschnie stopnia, iż ziarno na niej zasiane być może. Orana zaś w stanie zbyt suchym, tem łatwiej reszty wilgoci traci, skutkiem czego opóźnienie kiełkowania nasienia niezawodnie nastąpić będzie musiało. Zastanawiając się tutaj nieco ob-

szerniej nad tą kwestją, nadmienić mi wypada, jak ważną, oraz zalecaną godną jest rzeczą podorywać ścierniska, ile możności przed zimą albowiem nietylko, że wilgoć i mroz i powietrze daleko energiczniej w stanie podorany na wietrze mineralnych części wpływ wywierają, ale oprócz tego ziemia sama, przyciągając w stanie takim, tem żarliwiej gazy z atmosfery, wzrasta w urodzajność.

Prócz tego podorywanie przed zimą rozliczne inne jeszcze sprawy korzyści, podporządkowy bowiem ziemie w jesieni, tem wcześniej zasiew na wiosnę jarzyn rozpocząć możemy, który niechybnie do tem obfitszego i pewniejszego prowadzi sprzętu, zwłaszcza, że na ziemi leżącej jednorazowa staranna w jesieni uprawa, najczęściej już wystarcza, i do przyjęcia zasiewu dostatecznie przysposobiona się staje. Zyskujemy się więc tem samem znacznie na wiosnę na czasie, skutkiem czego wszelkie inne roboty wiosenne tem wcześniej i z daleko większą akuratnością mogą być wykonane.

Nadto komu obca jest rzecza, ile przy uprawie roli zależy na tem, aby w takich odstępach czasu orać tylko ziemie, w jakich dostateczny proces fermentacji zdolna była odbyć, i że nagoną godnem jest przewracanie częste ziemi bez uwzględnienia dostatecznego jej oddeżenia się. Tutaj przedział kilkumiesięczny od jesieni aż do wczesnej wiosny, wystarcza najzupełniej do przysposobienia jej w odpowiedniej własności chemicznej i fizycznej, a tem samem, gdy dajemy na wiosnę drugą uprawę, unikamy całkiem powyżej wymienionego zarzutu. Ostatecznie dodaj jeszcze tuszę, iż zostawiając rolę przez zimę w surowej skibie, niszczyliśmy chwasty, nie mniej tępy zarody owadów, sprawających tak mnożne i bolesne w późniejszym rozwoju straty i niedogodności.

Przy zastanawianiu się nad kwestją trzecią z kolei, następujące w ogólności posłużyć nam może prawidło. Orać powinno się tak długo, dopóki rola nie będzie zupełnie wrzuszona, spulchniona i oczyszczona z chwastów, nadto nasyciona atmosferycznymi ciałami, czyli, innymi mówiąc słowy, jeżeli po zoraniu i starannem zbronowaniu ziemia nie jest jeszcze dostatecznie sypanka, oprócz tego nie dość czystą, natenczas po raz wtóry orać się winno, i jeżeliby nawet i druga uprawa na mechaniczne wzruszenie i korzystne usposobienie ziemi wystarczyć nie miała, natenczas po trzeci i nawet czwarty raz niekiedy się orze. Przypadki te najczęściej zdarzają się na ziemi zwięzłej i tustej, gdzie jednorazowa orka w bardzo rzadkich tylko razach wystarcza, i zaledwie po danu trzech lub nareszcie czterech skib ułożony stan pulchności się uzyskuje. Daleko mniej pod tym względem wymagająca jest ziemia lekka, a nawet powiedzić można, czeste przewracanie jej niekiedy może być szkodliwym, o tyle, o ile raz na pożądaną traci wilgoci, drugi raz, o ile mierzwiąc materje w formie gazów z niej ulatują.

Ważny także na ponawianie orki wiera wpływ rotacja sama, bo jeżeli jest ona tego rodzaju, iż poprzedzający plód następnemu równocześnie za przygotowanie uprawy posłużyć może, natenczas następnie na danu jednej skiby często ograniczyć się można, albowiem przedplód ten zostawia ziemię w dostatecznem spulchnieniu, oraz czystości. Widzimy tak często, że po spręczeniu rzepaku, po jednorazowym zoraniu wysmienienie po większej części udaje się pszenia: tak samo po lubinie na jedną skibę zasiane żyto znakomity spręt wydaje. Nie wspominać już o roślinach okopowych, które rolę, jak się samo przez się rozumie, w tem większej czystości i spulchnieniu pozostawiają.

Nie mniej ważną, a nawet wielce uwzględnienia jest godną kwestją, jak głęboko orać się powinno. Z doświadczenia wiemy, że nigdy zbroza nasze, oraz okopowiny nie wydają tak obfitego sprzętu na roli z miękkiem tylko, np. trzy lub czterociałowem pogłębieniem, jak na roli, która pulchnością i zgłębieniem osmio- lub dziesięciociałowem poszczycić się może. Nie trudno nam będzie wyjaśnić to i wytłumaczyć, zwłaszcza, że dziś z gospodarzy nie wapi nikt o tem, że na głębokiej uprawie wznoszące rośliny zapuszczają swe korzenie w padłym kierunku w ziemie, czerpiąc z niższych warstw takowej swe pożywienie. Nie dość na tem, ale ponieważ korzenie zagłębają się pionowo, przeto też wzajemnie na-

stawiać żadną miarę, stawiać sobie nie mogą, ztąd też naturalny jest ten wpływ rzeczy, iż rośliny więcej się krzewią, więcej wyrastają w słonę, a nawet ostatecznie, znajdując odpowiednio umocnienie, uchodzą niekiedy niebezpieczeństwa polegnięcia. Głęboka orka przyczynia się nadto do przymowania i dłuższego utrzymywania wilgoci, niemniej do absorbowania ciepła i rozmatych z powietrza gazów. Nakoniec któremu z gospodarzy obca jest rzecza, jak zbawicznie wywiera głęboka orka wpływ na zniszczenie chwastów, a w szczególności perzu?

Pomimo tego przy przechodzeniu z miękkiego do głębokiego pogłębienia powierzchni nadzwyczajnie należy być ostrożnym. Gwałtowne i nierozważne przejście z miękkiej do głębokiej zaraz uprawy przyczyniło się już nieraz do zachwiania, a niekiedy niestety nawet do zupełnej ruiny majątkowej, wydołota bowiem na wierzch sruwa ziemia, nie będąc jeszcze dostatecznie przerobiona, nie jest dostatecznie uposażona w odpowiednie dla roślin zasiki, miasto więc oczekiwanych ogromnych sprzętów mierne w rzeczywistości wydaje tylko żniwo. Pokazuje się więc z tego, że pogłębienie tylko wolne i to z dodatkiem nawozu iść zawsze winno w parze. Oprócz tego orać głęboko, trzeba zarazem, szczególniej początkowo, orać także częściej, aby wydołota ziemie tem dokładniej móż zmieszać z nawozem i wystawić ją niejako z wszystkich stron na działanie powietrza. Bacznym prócz tego należy być przy zgłębieniu na sam skład ziemi spódniej warstwy bo jeżeli ona jest tego rodzaju, że miasto polepszenia, a raczej zaopatrzenia wierzchniej warstwy w pożywe dla roślin substancje, pogorszyłaby ją jeszcze, natenczas oczywista jest rzecza, że podejmowanie pracy takowej zaniczaby należało i tyłkoby może w takim razie wzruszenie spódniej warstwy podskibowem, bez wydobycia ziemi z podłoża na wierzch, stosowniejszem było.

Przystąpić mi następnie wypada do rozwiązania ostatniej kwestji, jak orać, a raczej jak szerokie skiby brać się powinno? Szerokość skiby zależy niewątpliwie od głębokości orki, od rodzaju roli, nareszcie od samego celu orki. Pierwszą nader ważną regułą przy orce jest, ażeby nietylko ile możności równie głęboko orać, ale także na odwrót równie szerokie brać skiby, w przeciwnym bowiem razie nie dość akuratnie uprawia się rolę, skutkiem czego kiełkowanie i dalszy wzrost roślin mocno na tem cierpią. Powszecznie ważkie plugiem bierze się skiby, jeżeli się zwięzłą, tustą orze ziemie, nie mniej, jeżeli się już ostatnią na siew daje skibe. Jeżeli zaś rolę jest piaszczystą lub też skoro ziemią, przez zimę w surowej pozostać ma skibie, natenczas szerokość skiby niekiedy do 11 cali dochodzić może. Nt podlega wątpliwości, że od szerokości skiby zależy zupełnie lub też mniej dokładnie jej przewrócenie, jeżeli bowiem skibe plugiem szeroko się podejmie, wówczas i ścięta skiba płasko zupełnie się przewróci i to w ten sposób że to, co dawniej przed orką było na wierzchu, dostaje się całkiem na spód, jeżeli na odwrót znów wzięcie bierze się skiby, natenczas przewracają się odczerńnięte kawaty ziemi w ten sposób, że ostatnie skiby zakrywają wzdłuż aż do połowy nieomal poprzedzające, skutkiem czego powstaje pod niemi pewien rodzaj próżni. Zastanawiając się bliżej, dostrzegamy, że obadwa wymienione rodzaje układania skib mają swoje korzyści i niedogodności. Przy przewróceniu zupełnie płaskim skiby, nieomal całkiem, a przynajmniej skorzej chwasty marnieją, lubo działanie bronny tutaj już nie jest tak dokładne, zwłaszcza, że trudniej jest koleom teje zachwytywać, następnie rozrywać i kruszyć skiby. Przy przewróceniu zaś ukośnem skiby osiągamy dokładniejszą wprawdzie bronę działającą, przeciw znów chwasty, nie będąc dostatecznie pokryte, wolniej niż w razie pierwszym marnieją. Jeżeli się zapytamy: jakież ułożenie skib będzie ostatecznie dla nas najkorzystniejszem? natenczas odpowiedzieć możemy, że staraniem naszym być winno, dążyć do przewracania skib mniej więcej pod kątem 45, co z tem większą da się osiągnąć łatwością, jeżeli szerokość skib do głębokości orki w odpowiednim zawsze pozostawiać będzie stosunku. — S. Krzyżanek.

Izby handlowe i przemysłowe po prowincjach, będące naturalnemi komiteta-

mi dla czynienia przygotowań do wystawy paryskiej w r. 1867, otrzymały od ministerstwa handlu upoważnienie, na pokrycie kosztów kancelaryjnych i innych z tego powodu, pobrać od kontrahentów w okręgu Lizby dodatek nadzwyczajny, który jednak nie ma przenosić 10% wyżej opłaty. Co do udziału w kosztach mają się także znieść z towarzystwami agronomicznymi.

Z Wiednia 18. listopada. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej było mało życia. Papiernicy poszto z rak do rak około 15.000 mierzyc. żyto i jęczmień o 8-10 a. wyżej, owies o 2-3 c. na mierzycy. Pszenice 89 fntwa płacą po 3.70-3.75 loco Raba, 85 do 87ntwa 3.20 loco Raba. żyto 82ntwa 2.65, 83-85 fntwe 2.85 loco Wieden, jęczmień 7fntwy 1.80-2 loco Wieden, 70-72 fntw. 2.25-2.30 loco Wieden. Owies 45-46 fntwy 1.30-1.33, 50-52fntw. 1.46-1.50

Była rzeźnego przygnano na targ dzisiejszy 737 sztuk z Galicji, 1067 z Węgier, 737 z innych prowincji, razem 2538 sztuk. Waga 450-620 funtów, cena sztuki 110-165, cetnara 20.50-23 zlr. Niesprzedanych pozostało 136 sztuk.

Rzepak już bardzo mało pojawia się na targu. Loco Peszt placą po 8, loco Wieden po 8.50 za mierzycę. Olej rzepakowy idzie ciągle w górę, bo pokazuje się coraz więcej brak jego. Obecnie kosztuje loco cesarza rafinowanego olej 3.25 an gros.

Okowita zbozowa 42.25, melasowa 41.25 za gradus.

Część urzędowa.

Dyrekcja galicyjskiego towarzystwa kredytowego wypowiada kapitały, wypłacone na hipoteke dóbr Barkowa w Sadeckiem, Budzanowa w Czortkowskiem, Chmielowa w Czortkowskiem, Potok i Tenatyska w Żółkiewskiem, Drohomysł w Przemyskiem, Bezmichowa w Sanockiem, Nowosiółki w Sanockiem, Zachoczewie w Sanockiem, Niewiarów w Krakowskiem.

Myta drogowa i mostowe w Kuliach, Orelu, Borszczowie, Kolomyi, Kuliach, Kossowie i Gwoźdźcu będą dnia 27. i 28. bm. wydzierżawione ze strony powiatowej dyrekcji skarbu w Kolomyi.

Minister stanu mianował na propozycję przynależnych biskupich ordynarijów prowizorycznego nauczyciela religii Konstantego Andriewicza i katechetę głównej szkoły w Suczawie Jana Beldiana, rzeczywistymi nauczycielami religii przy grecko-orientalnem gimnazjum w Suczawie.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. i 19. listopada. Pp. Książę Ghika Teodor z Mołdawy, książę Radziwiłł Kar. z Moskwy, Bal Franciszek z Tnigłow, Pienozykowski Józef z Wybranówki, hr. Tyszkiewicz Os. z Wołynia, Baronce Magary z Mołdawy, Stecher-Sebenitz Jan z Turynki, Witoszyski Nazary z Doliny, Hirschał Karol i Lachner Frydr. ze Stryja, Krupński Ksawery i Kaczmarz Szczepańż Sambora, Brodzki Adam z Ostrowa, Poten Karol z Olszanki, Wolfrath Karol z Zloczowa, Kornemann K. z Brzeżan, Szelski Kazimierz z Chodaczekowa, Torosiewicz Emil z Zastawiec, Staryński Teofil z Puranowa, hr. Łoś August z Bortkowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 18. i 19. listopada. Pp. Książę Czertwertyński Eust. do Krakowa, hr. Potocki Stanisław do Warszawy, br. Sentinis Juljusz do Probnój, Swieżawski Aleksan. do Szczepiatyna, Stecher-Sebenitz do Turynki, Poten Karol do Olszanki.

Table with 3 columns: Kurs lwowski, W. a., Zł. c. Data: 20. listopada. Rows include Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, Moskiewski rubel srebrny, Moskiewski rubel papierowy, Pruski talar kur., Galic. listy zast. w. a., Galic. listy zast. m. k., Galic. oblig. indem., Pożyczka narodowa, Akcje kolei żel. gal.

Table with 3 columns: Telegrafowany kurs wiedeński, W. A., Zł. c. Data: 20. listopada. Rows include Oblig. długu państwa, Pożyczka nar. 1854, Losy z r. 1860, Akcje banu nar. za 1000 gl., Towarzystw. kred. na 200 gl., Londyn 10 fnt. szterlingów, Dukaty cesarskie sztuka, Srebro 100 gl. w. a.

Nadesłane. Powołując się na artykuł o Korneuburskim prosku dla bydła, umieszczony w naszym dzienniku z dnia 3go września r. b., widzimy, że spowodowani podać przedmiot ten ściślejшему zbadaniu, sądząc, że przez to panom ekonomom i posiadaczom koni zrobimy prawdziwą przysługę.

Korneuburski prosek dla bydła od czasu swego dziesięcioletniego istnienia pozyskał rozpoznanie znaczne poza granicami Austrii, albowiem w całych Niemczech, w księstwach Nadnaujskich, znacznej części Rosji znalazł przystęp, a nawet do Szwajcarii i Francji, zwłaszcza w masztarniach Jego Mości króla pruskiego i Jej Mości królowej Anglii, został wprowadzony w życie, w którym to względzie dotyczącej urzędy nadkoniuszych, wydały bardzo zadawalające zdania.

Koncesjonowanie tego proszku dla bydła przez wys. c. k. rząd austriacki i rzady kr. pruski i saski, również odznaczenie tego proszku medalami, hamburskim, paryżkim, mnichowskim i wiedeńskim i Towarzystwa ochrony bydła, za to mógłobyśmy dowodem, wskazującym ostatecznie na rzeczywistą wartość tego proszku tak, że wszelkie dalsze wyjaśnienia byłyby zbędne.

Zadanie Korneuburskiego proszku bydłu domowemu, jest nawet przy zupełnej zadawalającym stanie zdrowia bardzo korzystnem, gdyż podwyższa czynności organów trawiących, wzmagając wydzielanie pożywienia strawionego i wspiera przez to siłę oporu zwierzęcia przeciw zaraziłwym wpływom, jak niemniej zapobiega takiu słabościom, którym bytło najczęściej podlega. Okazuje się mianowicie bardzo skutecznem u koni chorych na gruczoły, kolke, brak chęci do jedzenia, a u bydła rogatego przy podobju krwistym, rozcednie, przy przysuszeniu mleka, a szczególnie wpływa zbawicznie podczas cielenia się; u owiec służy w chorobach wotrobianych i na odcierpienia wszelkiej zółdaka.

Drugim higienicznym preparatem równie wartości, jest płyn udzwajający dla koni F. J. Kwizdy w Korneuburgu, który po zbadaniu wysokiego c. k. urzędu sanitarnego, przez JM. os. ces. Franciszka Józefa I. wylicznym przywilejem został odznaczony. Używany jest ten płyn tak w masztarniach JM. osi królowej Anglii, jak niemniej w urzędowej praktyce p. dra. Knautnera, nadlekarza koni JM. króla pruskiego. Płyn ten utrzymuje konia do późnej starości wytrzymałym i ognistym, wzmacniając siłę, służy zaś szerzej jako środek wspierający leczenie reumatyzmu, zwłędnie podłoża strętwienia nóg, mianowicie zaś korzystnym jest używanie płynu przy lenieniu się koni.

Składy tych obydwu artykułów wyrażone są w inseratach dzisiejszego numeru.

